



Wojciech Pestka

## Schulzowskie szlaki w Drohobyczu

Odra nr 11/2012

*W przypadającą na rok 2012 sto dwudziestą rocznicę narodzin Brunona Schulza i siedemdziesiątą rocznicę jego tragicznej śmierci, Senat Rzeczypospolitej Polskiej postanawia uczcić tego polskiego pisarza i artystę, którego dzieła uznawane są przez międzynarodową krytykę i czytelników za jedno z najoryginalniejszych zjawisk literatury światowej XX wieku – to słowa uchwały z dnia 13 sierpnia zamieszczonej w „Monitorze Polskim”, ogłaszającej listopad 2012 Miesiącem Brunona Schulza. Mówiło się, że w sejmie Schulz „przegrał” z Piotrem Skargą.*

*Wciąż schodził innym z drogi – te słowa nie raz padały podczas debat w trakcie jubileuszowego, V Międzynarodowego Festiwalu Brunona Schulza w Drohobyczu (6–12 września). Całe jego życie składało się z podobnych „przeigranych”, w paradoksalny sposób tkwiło w nich źródło jego siły. Zwykli ludzie nie powinni wiedzieć, jak się robi parówki i jak wyglądają kulisy polityki – trudno zgodzić się na to cyniczne stwierdzenie, którego autorem był Otto von Bismarck, nawet jeśli ma się w sobie gotowość do zaakceptowania świata w jego kształcie, dalekim od idealnej postaci. Może jednak nie ma znaczenia próba znalezienia odpowiedzi na pytanie ,w jakim stopniu była to reakcja senatu na akt przyjęty prawie pół roku wcześniej przez Radę Najwyższą ukraińskiego parlamentu. Ważne, że w projekcie ukraińskiej uchwały z 22 marca 2012 roku, zgłoszonej z inicjatywy posła Stepana Kurpia, znalazły się słowa: *Ukraina również może i musi być dumna ze spuścizny artystycznej Brunona Schulza.* W tym kontekście nie wymaga komentarza wypowiedź dla PAP Grzegorza Gaudena, dyrektora Instytutu Książki: *W swej uchwale deputowani napisali, że czczą wielkiego polskiego pisarza, co – znając delikatność stosunków polsko-ukraińskich – jest fenomenalne i świadczy o tym, że poprzez wielkich artystów można budować taki rodzaj porozumienia międzynarodowego.* Chociaż to już polityka...*

### **Czasami widzę się w lustrze**

Tamten Drohobycz z 1939 roku, wielokulturowy i polski, jak zwykliśmy z pewnym odcieniem nienależnej nam dumy podkreślać, liczący 34 600 mieszkańców (z nich 26,3 proc. stanowili Ukraińcy, 33,2 – Polacy, 39,9 – Żydzi, według danych ukraińskich) nie był gotowy

na przyjęcie tej rangi pisarza, świat jego wyobraźni był zbyt odległy od trawiącego mozolnie swe prowincjonalne problemy, pogrążonego w letargu miasta. *Muszę sobie tylko wyobrazić drzwi, dobre stare drzwi, jak w kuchni mego dzieciństwa, z żelazną klamką i rygłem. Nie ma pokoju tak zamurowanego, żeby się na takie drzwi zaufane nie otwierał [...]* (Bruno Schulz, *Samotność*). Jego opowiadania, jego rysunki pozwoliły mu wyjść poza dotykającą, drohobycką rzeczywistość w świat sztuki, zawładnąć umysłami czytelników. Wojna, podsycając narodowościowe antagonizmy, nakręcała spiralę zła, wprowadzała element wzajemnej wrogości, nienawiści, która wybucha jasnym płomieniem. Zarzewie tego ognia przechodziło z pokolenia ojców na pokolenia dzieci, jeszcze dziś tli się gdzieś pod skórą. Po dwudziestu pięciu latach od wojny Drohobycz prawie podwoił liczbę swych obywateli, w mieście doliczono się 56 000 mieszkańców (z nich 70 proc. stanowili Ukraińcy, 22 – Rosjanie, 3 proc. – Polacy i 3 – Żydzi). Racja i prawo wskazywania winnych, wydawania wyroków zawsze jest po stronie zwycięzców. W Drohobyczu lat siedemdziesiątych, odartym z różnorodności, okaleczonym przez wojnę, wciąż nie było miejsca na Schulza.

### **Sędzia i jego kat**

„Zainsynuowane” drzwi zamurowanego pokoju były zbyt ciasne, by Bruno Schulz mógł się w nich fizycznie zmieścić. *Dreh dich um!* [Odwróć się!] – Karl Günter, urodzony w 1909 roku, przeniesiony do Drohobycza z Radomia na początku lipca 1941 roku, trzydziestotrzyletni *oberscharführer* SS strzałem w tył głowy zamordował 19 listopada 1942 Bruna Schulza. Podobno prawie trzy dni jego zwłoki leżały na ulicy, przed wojną noszącej imię Czackiego, naprzeciwko Judenratu, zanim Niemcy pozwolili pochować pomordowanych. O to, przez kogo został zamordowany, na ile wiarygodne są takie relacje, gdzie został pochowany, do dziś toczą zaciekle spory schulzologów. To zrozumiałe, że chcieliby wiedzę o Schulzu budować na konkretach, chociaż z upływem czasu coraz rzadziej pojawiają się nowe informacje. Trudno zaakceptować w realnym świecie te wszystkie niedopowiedzenia, uniki, gry z czasem, tak charakterystyczne dla jego prozy. Jest obecny, ale nie daje się schwytać w sidła „realności”, niepodważalnych dowodów, zredukować swojej obecności do czarnego punktu nadrukowanego na planie miasta, wskazującego miejsce jego pochówku. Toczący się o to spór przypomina dysputy mędrków pogrążających się w metafizycznej arytmetyce: próbujących z pomocą narzędzi, jakie daje logika i zebranych w archiwach, często wzajemnie przeczących sobie świadectw, zliczyć ilość diabłów na ostrzu szpilki.

Taka jednoznaczność przecież nie przystoi sędziemu świata manekinów.

### **Choromania**

*Literatura skrzywiona i chora* – tego określenia jeszcze w okresie międzywojennym użył po raz pierwszy Ignacy Fik w eseju *Literatura choromaniaków* [„Tygodnik Artystów”, 15/1935] w odniesieniu do tekstów grupy pisarzy, między innymi Bruna Schulza, Stanisława

Ignacego Witkiewicza, Juliusza Kadena Bandrowskiego, Michała Choromańskiego, Ireny Krzywickiej, czy Witolda Gombrowicza. *Byłe się dobrać do wrzodów, miejsc wstydliwych, brudnych zakątków [...]* Człowiek w tym sensie składa się z gestów, grymasów ust, parszającej śliny, odurzających zapachów, szlagierowych frazesów, zwierzęcych popędów, mistycznych wzlotów, chamskich rękoczynów, zastarzałych kompleksów – to oskarżenie, przypomniane po wojnie, stało się sygnałem do ataku na Schulza. Mimo cenzury, przemilczeń, zakazów i nakazów, jego twórczość stała się częścią światowego dziedzictwa i po roku 1956 szybko zdobyła sobie popularność w Polsce. Ten wciąż jeszcze trwający na Ukrainie proces „amnestii na Schulza” miał w Drohobyczu zupełnie inną charakterystykę i dramaturgię. *Przekonania się zmieniają, strach pozostaje* – miał powiedzieć Stalin. Odnoszę wrażenie, że traktowano podejrzliwie artystyczną spuściznę pisarza, starano się go na wszelki wypadek wymazać z pamięci, w jego wzrastającej popularności dopatrywano się zagrożenia dla ukraińskiej kultury. Jeszcze w czasach ZSRR podejmowana kilkakrotnie próba umieszczenia pamiątkowej tablicy na domu pisarza zakończyła się sukcesem dopiero w przeddzień kolejnej rocznicy jego śmierci, 18 listopada 1989, kiedy rozpadał się komunistyczny system: *W tym domu w latach 1915–1941 mieszkał i tworzył wielki pisarz i malarz polski XX w. Bruno Schulz 1892–1942*. Napis tej treści w języku polskim i ukraińskim [notabene błędny, jako że Schulz mieszkał w tym domu prawdopodobnie już od 1910 roku] został w 2002 roku zastąpiony innym, poprawionym, wywołującym innego rodzaju kontrowersje: *W tym domu w latach 1910–1941 mieszkał i tworzył wybitny żydowski malarz i pisarz mistrz słowa polskiego Bruno Schulz 1892–1942*.

### **Drzwi od kuchni**

Liczba ludności Drohobycza od ponad dziesięciu lat systematycznie spada. W dniu 1 stycznia 2011 roku Drohobycz liczył 77 624 mieszkańców, trudno powiedzieć, ilu od tamtego czasu zmarło, ilu wyjechało do Polski, Włoch, Anglii... Popękane chodniki, dziury w jezdni, otwarte, okradzione przez złodzieży z żeliwnych krat studzienki kanalizacyjne. Postronny obserwator, który zawita na kilka godzin do Drohobycza, odnosi wrażenie, że miasto pokrywa się kurzem, żółknie, zapada w siebie. Teoretycznie nie ma po co tu wracać, nie ma sensu przypominać jego mieszkańcom o Schulzu. Jak śpiewał Jacek Kaczmarski: (...) *mądryemu to na nic, głupi nie uwierzy*. Zwłaszcza jeśli po drugiej stronie jest niezawiniona, bo wynikająca z ideologicznej manipulacji, niewiedza, brak wyobraźni czy nawet wrogość. 12 lipca 1992, w 100. rocznicę urodzin, odsłonięto w Instytucie Pedagogicznym [przed wojną Gimnazjum Władysława Jagiełły, w którym Schulz pracował jako nauczyciel rysunków i prac ręcznych], rzeźbę autora *Sklepów cynamonowych*, wykonaną przez jego niegdysiejszego ucznia Piotra Flitę, zmarłego w Jerozolimie w lutym 2009 roku [na marginesie: do otwarcia tymczasowego muzeum przez jedenaście lat była ona trzymana „pod kluczem” i w zasadzie niedostępna]. W dniach 17-19 listopada 1992 w 50. rocznicę śmierci pisarza z inicjatywy Jerzego Ficowskiego miała miejsce sesja schulzowska w Drohobyczu. Zanim przyszedł czas na kolejną okrągłą

rocznicę, w 2001 roku dochodzi do dwu wzbudających ekstremalne emocje wydarzeń: odkrycia malowideł Schulza w tak zwanej „willi Landaua” w lutym i ich kradzieży przez przedstawicieli izraelskiego Instytutu Pamięci Yad Vashem w maju. Ten bezprecedensowy akt uruchamia swoista lawinę. W październiku z inicjatywy Krzysztofa Sawickiego, konsula generalnego RP we Lwowie oraz Wiery i Igora Menioków, pracowników naukowych drohobyckiego uniwersytetu, zostaje zorganizowane seminarium *Do kogo należy Schulz*. 5 listopada następnego roku zostaje otwarte jako samodzielna jednostka Uniwersytetu w Drohobyczu Polonistyczne Centrum Naukowo–Informacyjne, nazwane później, po śmierci Igora Menioka w 2005 roku, jego imieniem, które staje się najważniejszym na Ukrainie ośrodkiem promocji twórczości Brunona Schulza. Zaś kilka dni później, w dniach 18–21 listopada, w 60. rocznicę śmierci, ma miejsce międzynarodowa konferencja *Recepcja twórczości Brunona Schulza na początku nowego tysiąclecia*. I wreszcie rok później, w 61. rocznicę jego śmierci, 19 listopada 2003, podczas międzynarodowej sesji *Schulz i Ukraina* następuje otwarcie tymczasowego Muzeum Brunona Schulza [Igor Meniok wolał określenie „Wstępna Wersja”, dające nadzieję na utworzenia „prawdziwego” muzeum w domu pisarza na ulicy Floriańskiej] w jego dawnym gabinecie nauczycielskim [obecnie Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. Iwana Franki w Drohobyczu]. Czyżby Schulz zamierzał „wracać” do Drohobycza przez te *dobre, stare drzwi, jak w kuchni?*

### **Arka wyobraźni Brunona Schulza**

Tegoroczne, jubileuszowe uroczystości poprzedziło 4 września otwarcie w Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki wystawy, na którą złożyły się rysunki autora *Sklepów cynamonowych* i instalacja Leszka Mądziaka *Pokoje pamięci Brunona Schulza*. Sam festiwal wystartował dwa dni później w Drohobyczu, w Lwowskim Akademickim Obwodowym Teatrze Muzyczno–Dramatycznym im. Jurija Drohobycza i zapewne mieszkańcom miasta mógł się kojarzyć inwazją kosmitów. Schulzoloży, schulzoidzi, schulzomaniacy... [w sumie około dwustu naukowców i artystów różnego autoramentu z siedemnastu krajów, w tym tak odległych jak USA, Kanada, Brazylia, Izrael i Japonia], wsparci przez jego ukraińskich wyznawców, wzięli na tydzień w wyłączne władanie centrum miasta. Nie sposób wymienić tu wszystkich obecnych [<http://brunoschulz.eu/blog/archiwa/36> – patrz program], omówić wystąpienia prelegentów, wspomnieć o teatralnych spektaklach, koncertach, wykonawcach, wystawach... Śmiało wiele z nich można uznać za artystyczne wydarzenie [jak szczególnie Absynt przygotowany przez Jurija Andruchowycza z grupą „Karbido” z Wrocławia]. Maszyna festiwalu działała tak sprawnie, że nawet odbywający się w Drohobyczu z okazji wyborów w piątek 7 września wiec Juszczenki nie był w stanie zakłócić jego przebiegu. Ale to znów polityka...

Więc żeby uniknąć tych politycznych skojarzeń i dywagacji, chciałbym jedynie wspomnieć o książkach Schulza wydanych przy tej okazji, dzięki którym te wszystkie zainicjowane podczas festiwalu procesy poznawania jego twórczości będą miały na Ukrainie swój dalszy

ciąg. Mowa o *Szkicach krytycznych* przetłumaczonych przez Wierę Meniok, *Księżde listów*, której przekładu na ukraiński podjął się Andrij Pawłyszyn [w obu wypadkach kijowskie wydawnictwo „Duch i Litera”] i dwu tomach *Prozy Schulza* przetłumaczonej przez Jurija Andruchowycza (wydawnictwo „A–BA–BA–HA–LA–MA–HA”).

\*\*\*

Organizatorami V Międzynarodowego Festiwalu Brunona Schulza w Drohobyczu byli: Polonistyczne Centrum Naukowo–Informacyjne imienia Igora Menioka Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego imienia Iwana Franki w Drohobyczu, Stowarzyszenie Festiwal Brunona Schulza w Lublinie, Lwowski Akademicki Obwodowy Teatr Muzyczno–Dramatyczny imienia Jurija Drohobycza, współorganizatorami: Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP, Instytut Książki, Instytut Polski w Kijowie. Dyrektor Festiwalu – dr Wiera Meniok (Ukraina), Dyrektor Artystyczny – Grzegorz Józefczuk (Polska).